

Górnik na dopalaczach?

W połowie stycznia Wyższy Urząd Górniczy uruchomił specjalny telefon zaufania, pod którym górnicy mogą anonimowo zgłaszać przypadki naruszania bezpieczeństwa w kopalniach. Okazało się, że problemem na dole nie jest już tylko alkohol czy mobbing, ale i dopalacze!

TOMASZ GŁOGOWSKI

Takiego stycznia w polskim górnictwie nie było od wielu lat. W kopalniach zginęło już sześć osób, a ostatni z tragicznych wypadków zdarzył się w miniony piątek w kopalni Jas-Mos. W wyniku wstrząsu jeden górnik zginął, a trzech zostało rannych. Jednak prawdziwym czarnym dniem dla górnictwa była druga sobota stycznia. W kopalniach zginęło trzech górników, a wypadki zdarzyły się w odstępie zaledwie kilku godzin.

Tego było już za dużo. Wyższy Urząd Górniczy postanowił zareagować i to w niekonwencjonalny sposób. W połowie stycznia uruchomiono specjalny telefon zaufania (32 7361947) i adres e-mail: bhp.uwagi@wug.gov.pl, pod które górnicy mogą zgłaszać wszystkie przypadki naruszania bezpieczeństwa w kopalniach. Sygnały przyjmowane są anonimowo, a telefon czynny jest przez całą dobę. - Gdy zagrożone jest ludzkie życie, rea-

gujemy na każdy, nawet anonimowy sygnał - zapewnia Jolanta Talarczyk, rzeczniczka WUG-u.

W ciągu zaledwie trzech tygodni pracownicy górniczego nadzoru zanotowali już 26 zgłoszeń i ciągle przybывают nowe. Pracownicy kopalń skarżą się m.in. na nieprawidłowe pomiary metanu na dole, złą organizację pracy (zbyt małą liczbę osób na zmianie), mobbing czy prześladowanie przez przełożonych. Przy okazji wyszło też na jaw, że w kopalniach pojawiło się w ostatnim czasie nowe zagrożenie: dopalacze i narkotyki!

- To były jednostkowe zgłoszenia, ale postanowiliśmy uczulić spółki węglowe, że pojawił się nowy problem i nie można go lekceważyć - przyznaje Talarczyk i dodaje, że WUG będzie apelował do szefów kopalń, aby w najbliższym czasie zorganizowali cykl szkoleń dotyczących narkotyków i dopalaczy.

Niestety, trudno określić skalę zjawiska, bo spółki węglowe różnie podchodzą do tego problemu. Katowicki Holding Węglowy już w zeszłym roku kupił narkotesty dla wszystkich ko-

GRZEGORZ CELEJWSKI



Praca pod wpływem narkotyków czy dopalaczy to na razie incydentalne przypadki. Ale WUG proponuje kopalniom szkolenia na ten temat

palni holdingu i umieścił je w przyszybowych punktach opatrunkowych. Stało się to po tym, jak kilku młodych pracowników z różnych kopalń zasłało. Nie byli chorzy ani pijani. Podej-

rzewano, że byli pod wpływem środków odurzających.

- W firmie obowiązują zarządzenia dyrektorów kopalń, że osoby będące pod wpływem alkoholu, narkotyków

i substancji psychotropowych powinny być natychmiast odsunięte od pracy i przebadane - mówi Wojciech Jaros z biura komunikacji KHW. Przyznaje jednak, że holding nie prowadzi statystyk, ilu górników przebadano na obecność narkotyków. - To były incydentalne przypadki - zapewnia Jaros.

Problem ignoruje natomiast Kompania Węglowa, największa górnicza firma w Europie. Oficjalnie w Kompanii przeprowadzane są szkolenia dotyczące narkotyków, ale w rzeczywistości spółka próbuje ośmieszyć problem. - Jeszcze tego brakowało, żebyście zrobili z górników narkomanów - usłyszeliśmy wczoraj od przedstawiciela Kompanii. Dodał, że górnik woli sobie raczej wypić i to podobno tylko po pracy.

Problemu na szczęście nie lekceważą związkowcy. Wacław Czerkawski, wiceszef Związku Zawodowego Górników w Polsce, mówi, że narkotyki pojawiły się w kopalniach po tym, jak spółki zaczęły zatrudniać młodych ludzi. - Teraz trzeba się zastanowić, jak z tym walczyć - mówi Czerkawski. ●